



TEATR

Bohema

REWII

T E A T R

BOHEMA

Hoża 38 Tel. 942-03

= przedstawia rewię =

SAME RODZYNKI

in 2 częściach, 17 numerach

Na czele zespołu:

H. CHODAKOWSKA	I. MALKIEWICZ
JÓZEF ORWID	I. SKWIERCZYŃSKA
E. MAŁÓWNA	K. P O R E D A
DUET NOWAKÓWNA - KOPÍŃSKI	

Sztuczna cerownia

odświeża
kapelusze
krawaty
odzież



Faniny Retmańczyk

ceruje
nicuje
pierze
odnawia

Warszawa, Chmielna 13 m 3, tel. 5-85-22



E. Małówna



Kazimierz Chrzanowski



Warys

MAGAZYN JUBILERSKI
MARSZAŁKOWSKA 104 TEL 67547

*Bijuteria
Zegarki
Prylanty
Srebra*

KUPNO-ZLECENIA-NAPRAWY-SPRZEDAŻ



Duet Nowakówna — Kopiński



„Wareks”

Tow. ekspedycyjne sp. z o. o.

Marszałkowska 125.

Międzynarodowe
transporty
Ładunki zbiorowe
Drobnica
Transporty samoch.
Składowanie towarów

Zarząd: 2-32-61 Import: 6-36-64
Kasę i kasa: 6-50-60 Ekspedycja
Eksport: 2-68-99 i magazyn: 6-05-73

Hurtowa
sprzedaż
galanterii

Winetta

artykuły
gospodarskie
i domowe

Warszawa

Mazowiecka 7 m. 12

tel. 256-59, 316-49

S A M E R O D Z Y N K I

REWIA W 2 CZĘŚCIACH, 17 OBRAZACH

C Z Ę Ś Ć I

1. **Don Kichot** — passe double — Muz. H. Wróblewski — wyk. orkiestra pod dyr. H. Wróblewskiego.
2. **Chodźcie o dziatki** — prolog — Tekst: Kaktus — wyk. K. Chrzanowski.
3. **Fraszki marynarskie** — Tekst: Jaksztas, muz. Machan — wyk. Z. Jamry, L. Machan.
4. **Wiewiórka** — Tekst: Kaktus — wyk. J. Orwid i W. Łoskot.
5. **Fragment z baletu Copelia** — Muz. Delibes — wyk. N. Nowakówna, M. Kopiński.
6. **Clavelitos-Tulipany** — Muz. Valveroli — wyk. E. Małówna.
7. **Światło jego oczu** — Tekst: Konarski — wyk. H. Chodakowska, K. Chrzanowski i A. Suchcicki.
8. **Powódka** — Tekst: Wiechecki — wyk. Ir. Skwierczyńska.
9. **Don Kichot** — Tekst: Tauros, muz. H. Wróblewski — wyk. K. Poředa i W. Łoskot.

C Z Ę Ś Ć II

1. **Marilla** — passe double — Muz. Tossati — wyk. orkiestra.
2. **Trujące kwiaty** — Tekst: Z. Ipohorski, muz. H. Wróblewski — wyk. H. Chodakowska.
3. **W dżungli** — Tekst: Tauros, muz. Bellini — wyk. E. Małówna i K. Poředa.
4. **Ten czwarty** — Tekst.: A. Lachowicz — wyk. Ir. Skwierczyńska, J. Orwid, A. Lachowicz.
5. **Fantazja hiszpańska** — Muz. Dostal — wyk. W. Nowakówna i M. Kopiński.
6. **La Cachuracha** — Tekst: Giryn — wyk. Ir. Malkiewicz.
7. **Próba nerwów** — Tekst: J. Kempa — wyk. Ir. Malkiewicz i A. Suchcicki.
8. **Bar pod Jowiszem** — finał — Tekst: J. Poraska, muz. J. Strauss — wyk. Cały zespół.



Kier. art.: K. Chrzanowski

Baletmistrz: M. Kopiński

Kier. muz.: H. Wróblewski

Dekoracje: S t. L i p s k i

Kier. adm.: T. Bocheński

Rozmowy i wywiady

Irena Malkiewicz

○ Irenie Malkiewicz można by napisać słowami Wojciecha Bogusławskiego charakteryzującego jedną z najwybitniejszych ówczesnych aktorek Agnieszkę Truskolawską. „Natura dała jej — pisał Bogusławski — najpiękniejszą postać, delikatność płci, poruszenia ciała szykowne, twarz pełną wdzięku, oczy, których spojrzenia zachwycały, wymowę pieścącą uszy“.

Irena Malkiewicz jest bez wątpienia najładniejszą z naszych młodych aktorek. Jest to piękność bardzo nowoczesna, mająca w sobie zarazem jakiś spokojny, majestatyczny wdzięk, urok i wykwiłt.

Należy do tych aktorek dramatycznych, które dopiero ostatnio znalazły się na scenach rewiowych. Przed wojną znaliśmy ją ze scen teatrów warszawskich. Szczególny sukces przyniosła jej subtelnie wypracowana i wyczelowana rola Małgorzaty w „Sprawach rodzinnych“, wykazująca, jak aktorka nieprzeciętnej miary może zabłysnąć nawet w całkiem drugoplanowej i, zdawałoby się, nieznaczającej roli.

Znamy również dobrze Irenę Malkiewicz jako utalentowaną aktorkę filmową. Pamiętamy ile zawsze tam wносиła dobrej kultury teatralnej.

Przed dwoma laty Irena Malkiewicz wstąpiła do zespołu artystycznego kabaretu literackiego „Na Antresoli“, gdzie gra w skeczach, recytuje, śpiewa piosenki. Poza tym od czasu do czasu robi wypadki na gościnne występy do innych teatrów. Obecnie Irena Malkiewicz występuje w teatrze rewiowym „Bohema“.

W małej garderobie tego teatru rozmowa z panią Ireną płynie gładko.

Mówimy o jej pracy na scenie, w filmie i rewii.

— Z dawniejszych moich ról — mówi p. Malkiewicz — najbardziej lubiłam rolę księżniczki w „Sulkowskim“. Poza tym z dużą przyjemnością grałam Małgorzatę w „Sprawach rodzinnych“. Z pracy rewiowej



największe zadowolenie daje mi to, co najbardziej przypomina pracę w teatrze t. j. granie w skeczach. Lubię tańczyć. Kiedyś nawet uczyłam się tańczyć, co prawda krótko, u Tancjany Wysockiej. Nie myślałam wówczas, że mi się to tak przyda. Z wdzięcznością myślę o dyr. Zelwerowiczu jako moim nauczycielu. On bowiem nieraz kazał mi, jak zresztą wszystkim swym uczniom, wbrew moim skłonnościom grać role i rólki charakterystyczne i na te role kładł szczególny nacisk. Dziś mi się to bardzo przydało, gdyż skecz przeważnie

wymaga tworzenia na scenie postaci mniej lub więcej charakterystycznych. Z pracy w rewii największą nowością dla mnie było wykonywanie piosenek. Muszę się przyznać, że w tej dziedzinie eksperymentuję ze sobą...

Nie zdążyliśmy jeszcze powiedzieć, że te eksperymenty wypadły dotychczas bardzo, bardzo udatnie, gdy wywołano p. Malkiewicz na scenę.

Irena Skwierczyńska

MOŻEMY zaryzykować twierdzenie, że większość wybitnych artystów rewiowych zaczęła swą karierę od sceny dramatycznej. Tak było z Ireną Skwierczyńską.

Była w szkole dramatycznej. Zaczęła występować w teatrze. Grała w teatrze lubelskim i w Warszawie w Teatrze Peryferyjnym popularnego Wiecha. W swoim dorobku artystycznym miała role niebylejakie. Grała role tytułowe w „Aszantce“ i „Pannie Maliczewskiej“, grała wielką księżną w komedii „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“.

Po tych sukcesach w teatrze Skwierczyńska przerwała na kilka lat swą pracę na scenie. Gdy wróciła na scenę, wróciła już nie do teatru dramatycznego, ale do rewii. „Czerwony As“ u Jastrzębca, „Morskie Oko“, „Wielka rewia“, „Hollywood“ — oto poszczególne etapy jej pracy. Obecnie po dłuższej przerwie poraz pierwszy ujrzeliśmy ją na scenie „Bohemy“.

Skwierczyńska gra w skeczach i recytuje. Jako aktorka charakterystyczna jest niezrównana. Ma kapitalne wycucie groteski i humoru. Nigdy nie ulega pokusie łatwej szarży. W karykaturze zawsze wie i czuje doskonale, gdzie się zatrzymać, by nie przeciągnąć struny. Woli nawet niedociągnąć w komizmie niż przeciągnąć. I w tym się przejawia jej talent i kultura. W skeczach, w monologach charakterystycznych skrzy się humorem, werwą pełną komediowego zacięcia.

— W rewii czuję się dobrze — odpowiada p. Skwierczyńska na nasze pytanie — ale moim marzeniem jest, by móc znów występować w teatrze dramatycznym komediowym w rolach charakterystycznych.

— A czy role dramatyczne nigdy nie pociągały panią?

P. Skwierczyńska uśmiecha się i mówi:

— Ponoć marzeniem każdego aktora komika jest zagranie choć raz roli tragicznej, ale nie wiem jak bym się czuła w rolach dramatycz-



nych. Występując jednak raz w rewii miałam monolog charakterystyczny p. t. „Cyganki“ zawierający także akcenty szczerze dramatyczne. Monolog ten zawsze wzruszał widownię bardzo mocno. Otóż jeden z dyrektorów dużego prowincjonalnego teatru, który słyszał mnie w tym monologu bezpośrednio po przedstawieniu przyszedł do mnie z propozycją zaangażowania do swego teatru. Z propozycji tej różnych względów nie skorzystałam...

Tymczasem publiczność oklaskuje p. Skwierczyńską w rewii za jej kreacje charakterystyczne.



Hanka Chodakowska

*Jot-Jot ma stale
najnowsze żurnale*



Krucza 38

SAME RODZYNKI

REWIA W 2 CZĘŚCIACH, 17 OBRAZACH

CZĘŚĆ I

1. **Don Kichot** — passe double — Muz. H. Wróblewski — wyk. orkiestra pod dyr. H. Wróblewskiego.
2. **Przyjdźcie o dziatki** — prolog — Tekst: Kaktus — wyk. K. Chrzanowski.
3. **Wiewiórka** — Tekst: Kaktus — wyk. J. Orwid i W. Łoskot.
4. **Powódka** — Tekst: Wiechecki — wyk. Ir. Skwierczyńska.
5. **W dżungli** — Tekst: Tauros, muz. Bellini — wyk. E. Małówna i K. Poreda.
6. **Fantazja hiszpańska** — Muz. Dostal — wyk. W. Nowakówna i M. Kopiński.
7. **La Cachuracha** — Tekst: Giryn — wyk. Ir. Malkiewicz.
8. **Próba nerwów** — Tekst: J. Kempa — wyk. Ir. Malkiewicz i A. Suchecki.

CZĘŚĆ II

1. **Marilla** — passe double — Muz. Tossati — wyk. orkiestra.
2. **Don Kichot** — Tekst: Tauros, muz. H. Wróblewski — wyk. K. Poreda i W. Łoskot.
3. **Trujące kwiaty** — Tekst: Z. Ipohorski, muz. H. Wróblewski — wyk. H. Chodakowska.
4. **Fragment z baletu Copelia** — Muz. Delibes — wyk. N. Nowakówna, M. Kopiński.
5. **Fraszki marynarskie** — Tekst: Jaksztas, muz. Machan — wyk. Z. Jamry, L. Machan.
6. **Światło jego oczu** — Tekst: Konarski — wyk. H. Chodakowska, K. Chrzanowski i A. Suchecki.
7. **Clavelitos-Tulipany** — Muz. Valeroli — wyk. E. Małówna.
8. **Ten czwarty** — Tekst: A. Lachowicz — wyk. Ir. Skwierczyńska, J. Orwid, A. Lachowicz.
9. **Bar pod Jowiszem** — finał — Tekst: J. Poraska, muz. J. Strauss — wyk. Cały zespół.

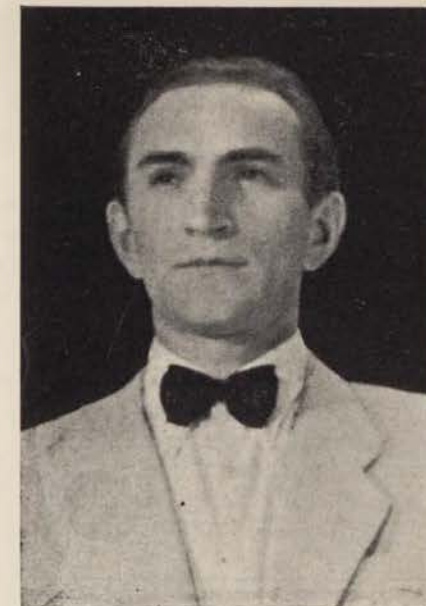


Kier. art.: K. Chrzanowski
Baletmistrz: M. Kopiński

Kier. muz.: H. Wróblewski
Dekoracje: St. Lipski

Kier. adm.: T. Bocheński

Dyrekcja zastrzega sobie prawo ew. przetożenia lub skreślenia odnośnego obrazu rewii



Kazimierz Poreda



bateria
NIEDOŚCIGNIONEJ JAKOŚCI

Gdy słynny tenor Leo Slezak wyjeżdżał z Wiednia na gościnne występy do Budapesztu, wpadł do jego przedziału zdyszany rekwizytor opery i wręczając mu spory pakiet, zawinięty w starą gazetę, powiedział:

— Mistrz zapomniał zabrać koronę z „Proroka“.

Slezak z desperacją spojrzął na wspaniałą ozdobę głowy, zrobioną z połączanej blachy i wysadzaną kolorowymi szkiełkami. Wszystkie wa-

OKAZYJNE MEBLE

SYPIALNIE
STOŁOWE
GABINETY

— K. i J. ARENS —

BIELAŃSKA 20 m. 2

lizki były wypełnione aż po brzegi. Slezak z zakłopotaniem rozejrzył się po przedziale. Wreszcie, nie widząc innego wyjścia, opróżnił kartonowe pudełko od kapelusza żony i umieścił w nim koronę.

Wkrótce pociąg ruszył. W nocy rewizja na granicy. Ukazuje się urzędnik celny:

— Czy ma pan coś do oclenia? — rzuca stereotypowe pytanie.

— Nie! — mruczy Slezak zaspawym głosem.

— A co tam jest w tym pudełku? Proszę otworzyć!

Slezak spełnia polecenie bez słowa sprzeciwu.

Urzędnik staje na baczność i drżącym ze wzruszenia głosem belkocze:

— Wasza Królewska Mość! Proszę mi wybaczyć, że ośmieliłem się niepokoić!

—oOo—

Słynny aktor Girardi siedział pewnego razu przy piwie w wiejskiej gospodzie pod Wiedniem. Sielski nastrój. Tylko kury przeszkadzają. Gdączą bezustannie, płaczą się między nogami, wskakują na kolana. Wreszcie Girardi miał tego dość i zwracając się do szczególnie uprzykrzonej kury zawołał:

— Zmykaj mi stąd zaraz, bo cię zamówię u gospodarza!

—oOo—

Szczęście małżeńskie bywa czasami osiągnięte nie wiernością męża, lecz zdradą przyjaciela domu.

—oOo—



Józef Orwid

TO WARTO nowotórzyć

Osiemdziesięciosiedmioletni pan Eustachy mieszka u swej wnuczki, młodej mężatki. Staruszek cierpi od dłuższego czasu na silny ból zębów. Wezwano wreszcie dentystę, który zbadał pacjenta i oświadczył:

— Zapalenie okostnej! Trzeba będzie wyrwać lewy ząb trzonowy i wstawić złotą koronę.

— Czemu pan doktor uważa — spytała pani domu, — że warto jeszcze tyle inwestować w dziadka?

—oOo—

Pan Teofil wszedł ze swoją narzeczoną do eleganckiej restauracji na Nowym Świecie.

— Zjemy coś?

Dziewczyna zaczyna się certować. — Nie, dziękuję, nie jestem głodna...

— Może jednak?...

— Nie, naprawdę, dziękuję... Przed godzinę jadłam kolację...

— Wobec tego może coś z owoców? Pomarańcz, grapefruit'a, banana?

— No więc dobrze, wezmę banana, ale tylko dla formy!...

—oOo—

Pani Michalina chodzi po ulicy, zapłakana. Spotyka ją znajoma:

— Co się stało, moja pani, że tak pani płacze?

— Takie nieszczęście — odpowiada zrozpaczona pani Michalina — syna mi wzięli nagle do szpitala... Doktor powiedział, że trzeba mu ślepa kizkę wyciąć...

— Niech się pani nie martwi — pociesza ją znajoma — młody chłopak... na pewno mu odrośnie!

—oOo—

Zwiedzający folwark gość, zagląda również do chlewow i woła zdumiony:

— Co widzę? Przed każdą świnia umieściliście lustrze? W jakim celu?

— Ano, żeby się lepiej tuczyły — tłumaczy parobek.

— Jakto?

— Całkiem prosto. Świnie jedzą dwa razy tyle, bo się boją, że te świnie w lustrze wszystko im zęzą.

—oOo—

Przy stoliku w Ziemiańskiej rozmawiają dwie przyjaciółki:

— Wiesz, Halince urodził się synek. Wyobraź sobie, że dziecko waży tylko dwa kilo!

— Ja uważam — odparła druga — że, jak na dwa miesiące po ślubie, to jeszcze wcale ładna waga!

—oOo—

Mały Zygmunt poszedł do ciotki w odwiedziny. Ciotka przyjęła siostrzeńca z otwartymi rękami i poczęstowała jajkami. Zygmunt rozbiwszy jajko, skrzywił się niemilosiernie.

— Czemu nie jesz jajka? — zapytała ciotka.

— Nie lubię — odpowiedział grzecznie Zygmunt.

— Ja w twoim wieku zawsze lubiałam jajka na miękko.

— Możliwo, widocznie one wtedy były świeże!

—oOo—

(Dalszy ciąg na str. 10-ej)



Kasy rejestracyjne
pancerne, przyrządy
geodezyjne
i kreślarskie.

MASZYNY BIUROWE
Kupno — sprzedaż — zamiana — reperacje
Biuro sprzedaży: Al. Jerozolimskie 20, tel. 616-36
Zarząd i Warsztaty: Elsterska 12, tel. 10-30-11

John Goldstein, mieszkaniec New-Yorku, postanowił zmienić swoje nazwisko. Składało się na to: 45 takich Goldsteinów z tego okręgu, żydowskie brzmienie nazwiska i t. p. Z tego też względu udał się do sędziego i wyłuszczył mu powody, dla których chciał zmienić nazwisko na Goldwin. Sędzia bardzo dokładnie wysłuchał tego wszystkiego i orzekł, iż za tydzień nadeśle mu rezolucję na piśmie. I rzeczywiście po tym czasie Goldstein otrzymał urzędowe pismo o treści następującej:

— Po pierwsze nazwisko Goldstein jest nader harmonijne i w brzmieniu jego nic niedźwiężnego nie znaleźliśmy. Co się tyczy nieamerykańskiego pochodzenia nazwiska, to wiele tysięcy Amerykanów to samo nazwisko nosi z dumą. I w każdym razie w Ameryce jest o wiele więcej Goldsteinów niż Goldwinów. Wobec tego, sędzia nie uważa za stosowne przychylić się do prośby Johna Goldsteina o zmianę jego nazwiska.

Podpis:

Sędzia Stanów Zjednoczonych
Północnej Ameryki

John Goldstein.

—oOo—



Instytut Kosmetyczny

Kleopatra

Marii Kretzmer

Mokotowska. 54 m. 4

Jakaś wycieczka z prowincji zwiedza Ogród Botaniczny.

— A tutaj proszę państwa — objaśnia przewodnik — widzimy niezwykle ciekawą roślinę. Jest to tak zwana przetacznica okółkowa, która rozmnaża się zupełnie bezpłciowo...

Z gromady rozlega się piskliwy głosik kobiecy:

— Ojej! Ja bym umarła z nudów!...

—oOo—

Szef firmy miał zwyczaj częstego zatrudniania swych pracowników w godzinach pozabiurowych. Pewnego razu była już godzina 10-ta wieczorem, kiedy buchalter firmy zakończył swoją robotę. Przy pożegnaniu szef zwrócił się do niego z prywatnym zapytaniem:

— Ile pan ma właściwie dzieci?

— Pojęcia nie mam — odparł buchalter. — Kiedy przyszedłem do biura, było ich dwoje.

—oOo—

Patofony Instrumenty
p l y i y muzyczne

poleca

B. R U D Z K I

MARSZAŁKOWSKA 146

Do komisariatu policji telefonuje posterunkowy z dyżuru.

— Proszę natychmiast przysłać mi wywiadowcę i dwa psy!

— Niestety! — Nasze psy zostały ukarane aresztem za kradzież kawałka mięsa.

—oOo—

Mały Romcio siedzi z mamusią w teatrze. Podczas śpiewu primadonny, pyta mamy, wskazując na kapelmistrza.

— Mamusiu, dlaczego ten pan tak grozi laską tej pani?

— Cicho bądź, wcale jej nie grozi...

— To dlaczego ta pani tak krzyczy?

—oOo—

Na Marszałkowskiej do policjanta podchodzi jakaś mała dziewczynka i pyta:

— Przepraszam pana bardzo, czy to tu jest druga ulica na prawo?...

—oOo—

(Dalszy ciąg na str. 12-ej)



Duet Jamry — Machan

Kupno
sprzedaż
garderoby
nowej
oraz lekko
używanej



Palta
Futra
Kołnierze
Obuwie
Suknie
Garnitury

Krucza 24 - tel. 999-14

Podróżnik opowiada o swoich przygodach w Afryce. Mówi właśnie o trudnej przeprawie przez rzekę w głębi dżungli, gdy wtem jedna ze słuchaczek odzywa się z przejęciem:

— Mój Boże, jak łatwo jednak moglibyście byli utonąć!

— Utonąć? O, nie! — uspokaja ją podróżnik. — To niemożliwe! Do tego przecież krokodyłe nigdyby nie dopuściły!

—oOo—

Pewien aktor wrócił z urlopu i zaraz na drugi dzień po powrocie ma wizytę komornika.

— Panie — pyta zrozpaczony — czy wy nigdy nie macie urlopów?

—oOo—

Policjant zatrzymuje jakieś auto i mówi surowym tonem do prowadzącej je pięknej pani:

— Jechała pani z nadmierną szybkością! Będę musiał spisać protokół!

— O, to spóźnił się pan! — odpowiada ze śmiechem kierowczyni. — Przed chwilą już to zrobił pański kolega z poprzedniego rogu!

—oOo—

Gdy stary Björnson umarł w Paryżu, zjawił się w mieszkaniu jego rodziny pewien młody lekarz norweski, prosząc o zaszczyt zabalsamowania zwłok wielkiego pisarza. Oferta ta była bardzo na rękę rodzinie po wielkim pisarzu, która znajdowała się wówczas, wskutek nagłych a licznych wydatków, w dużych tarapatach pieniężnych.

Gdy lekarz zakończył swoją pracę, podarowano mu w dowód wdzięczności portret Björnsona. Portret Björnson sam przeznaczył był na krótko przed śmiercią pewnemu poecie wzamian za ofiarowaną książkę.

Lekarz, oglądając w domu obraz, znalazł na odwrocie dedykację, napisaną ręką zmarłego:

„Serdeczne dzięki za świetnie wykonaną pracę“.



A. Suchcicki



K A P C E

Pantofelki
ciepłe

Roboty ręczne
z powierzonych
materiałów
wykonują

ZAWRAT
Pierackiego 13 1/2
/ FOKSAL /



Królewska 29-a, tel. 6-21-49